

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIEŁĘCZEGO 8
TELEFON 346-48**10gr**

REPREZENTACJE

BIELSKO, Kolejowa, 11, tel. 26-94
SOSNOWIEC, Bedzińska 12, t. 6-42
CIEŚZYŃ, ul. Głęboka 20
RYBNIK, Mikołaja Reja 6
TARNOWSKIE GÓRY, LUBLINIA

Katastrofalne skutki wstrząsu ziemi Jedenastu górników zasypanych w zawalonej kopalni pod Bytomem

W dniu wczorajszym koło godz. 18.10 dał się odczuć na polsko-niemieckim pograniczu śląskiem silny wstrząs ziemi.

Wstrząsy te odczuli przede wszystkim w pełnej sile górnicy, pracujący w kopalniach, na powierzchni natomiast były one słabo odczuwalne.

Ośrodek wstrząsów znajdował się w okolicach Bytomia.

Wkrótce nadeszła wiadomość, iż spowodowały one zawalenie się dwu sztolni na kopalni „Karsten Zentrum” w Bytomiu, oddalonych od siebie o 50 metrów. Na pozostałych kopalniach zarówno po stronie niemieckiej, jak i polskiej, żadnych szkód nie zanotowano.

W Bytomiu przystąpiono natychmiast do akcji ratowniczej. Kolony ratownicze, nieustannie się zmieniając, z pełnym poświęceniem rzuciły się do odrzucania zwalów, aby dotrzeć do zasypanych 11 górników.

Pukania w rury, przeprowadzające do miejsc pracy wodę i sprężone powietrze, dowodziły, że zasypani górnicy żyją.

Koło godz. 2-iej nad ranem udało się odkopać pierwszego górnika, kopacza z Miechowic, jednak już nieżywego.

W ciągu dalszych prac znaleziono zwłoki dwu dalszych górników: drugiego kopacza z Miechowic i zastępcę sztygara Spalleka z Bytomia. Prace prowadzone są dalej.

Dziś rano słychać było nadal sy-

gnały. Sytuacja zasypanych jest widocznie niebezpieczna, bowiem nieustannie pukaniem w rury, dała ona znaki, jakby domagając się przyspieszenia robót.

Wstrząs ziemi, który spowodował katastrofę na kopalni „Karsten Zentrum” jest charakteru tektonicznego; wstrząsy takie powstają w związku z kształtowaniem się głębokich warstw skalnych skorupy ziemskiej. Tego rodzaju wstrząsy nie są rzadkością na Górnym Śląsku i są zupełnie niezależne od wstrząsów sztucznych, spowodowanych przez prace podziemne. Stwierdzono, iż centrum wstrząsów tektonicznych znajduje się pod Bytomiem, dlatego właśnie

w tej okolicy, nie zdołano jeszcze wyjaśnić.

Akt pokoju gospodarczego polsko-niemieckiego

W dniu wczorajszym Minister spraw zagranicznych p. Beck i poseł niemiecki w Warszawie, von Moltke, podpisali protokół polsko-niemiecki, dotyczący zniesienia zarządzeń bojowych i t. zw. konfliktu gospodarczego polsko-niemieckiego.

Protokół ten będzie ratyfikowany jednakże postanowienia jego stosowane będą już z dniem 15 b. m.

Wynikiem tego protokołu będzie usunięcie anormalnych stosunków w obrocie gospodarczym polsko-niemieckim.

Uгода Ukraińców z monarchistami rosyjskimi

MOSKWA, 7.3. — „Charkowski Komunist” donosi, że przywódca emigracji ukraińskiej w Berlinie weszli w ścisły kontakt z monarchistami rosyjskimi.

Grupa ukraińska Ostranicy przyjęła w swe szeregi większość członków rozwiązanego przez władze niemieckie towarzystwa rosyjskiego „Rond”, a syn hetmana Skoropad-

skiego zaręczył się z córką wielkiego księcia Konstantyna Konstantynowicza.

Na zaręczynach był obecny były dowódca białej armii na Bałtyku, Awałow - Bermont, oraz liczni oficerowie Reichswehry i wyżsi urzędnicy niemieckiego ministerjum spraw zagranicznych.

Pękająca kora

Grozi zagładą rozbitkom z „Czeluski

MOSKWA, 7.3. — Według ostatnich wiadomości, otrzymanych od

rozbitków z „Czeluski” w miejscu gdzie znajduje się obóz rozbitków uformowały się w lodzie niebezpieczne szczeliny i pęknięcia. Lody bezustannie poruszają się, tworząc w niektórych miejscach spiętrzone góry lodowe.

W ciągu ostatniej nocy barak, w którym mieszka połowa ogólnej liczby rozbitków, powodu powstającej w lodzie szczeliny — przełamał się na dwie części. Na szczęście nie było żadnego wypadku z ludźmi.

Narady z Anglikami o uporządkowanie stosunków handlowych

Wczoraj przybyła do Warszawy grupa przedstawicieli brytyjskiego życia gospodarczego w celu przeprowadzenia bezpośrednich rozmów z reprezentantami polskich organizacji gospodarczych. Rozmowy te będą dalszym etapem rokowań, zapoczątkowanych w swoim czasie przez delegatów ang. departamentu handlu zamorskiego pp. Mullinsa i Lyalla, którzy obecnie również przybyli do Warsza-



Posel niemiecki w Warszawie, min. v. Moltke.

Biskup ranny

w wypadku samochodowym

LILLE, 7.3. — Mgr. Lecomte, biskup m. Amiens, uległ ciężkim poranieniom w wypadku samochodowym.

Stan wielkiego społecznika i przyjaciela Polaków jest b. groźny.

Wybuch prochu w Rembertowie

Ofiarą padło 5 robotników

W wojskowych zakładach pirotechnicznych w Rembertowie podczas laboracji pocisków artyleryjskich wydarzył się wypadek, którego ofiarą padło 5 robotników. O godz. 10 min. 30 przedpoł. w budynku Nr. 31 pod kierunkiem maj-

stra fabrycznego nabijano masą wybuchową ślepe pociski artyleryjskie. W pewnej chwili wskutek nieostrożności nastąpił wybuch masy prochowej. Poparzeniu rąk i twarzy uległo 5 osób. Rannych i poparzonych opatrzył lekarz fabryczny.

Miljoner hersztem szajki bandyckiej

CHICAGO, 7.3. — Sensację wywołała tu zagadkowa śmierć chicagowskiego milionera nazwiskiem Pope.

Znaleziono go martwego w po-

koju hotelowym. Ciało przeszyte było 6-ma kulami rewolwerowymi. Jak się okazało, Pope stał na czele jednej z grasujących szajek bandyckich.

Zastanówmy się trochę...

Dostojnik w łachmanach

Są państwa duże i są małe, są bogate i są biedniejsze. Ale w każdym z tych państw stolica — siedziba najwyższego dostojnika i władz naczelnych — jest „oczkiem w głowie“ ogółu obywateli, jest miastem spośród jego miast, jeżeli nie największym, to najpiękniejszym i najbogatszym. Jest miastem reprezentacyjnym.

Tak jest wszędzie, na całym świecie, tylko nie u nas, w Polsce.

Warszawa — stolica przeszło 30-miljonowego państwa, szybko wkraczającego w rodzinę mocarstw europejskich — miasto siódme co do wielkości w Europie, któremu pod tym względem ustępuje nawet stolica Włoch — ta Warszawa jest prawdziwym kopcuszkim w porównaniu z małymi nawet siostrzyczkami swymi stołecznymi.

Niema doprawdy nic „stołecznego“, poza tytułem urzędowym.

Prezent sowiecki dla Forda

RYGA, 7.3. — Z Moskwy donoszą, że na parowcu „Excelsior“, który odpływa z Odessy do Nowego Jorku, państwowa fabryka samochodów w Górkach wysłała dwa wyprodukowane w Z. S. R. R. samochody luksusowe, jako prezent dla Henryka Forda.

wym, w naszej Warszawie. Wielkie, milionowe skupisko ludzi — nadmiar nie grzeszących zbytkiem kulturalnych manier, potężny blok domów, starych, źle utrzymanych, wśród których zrzadka tylko trafia się jakiś nowoczesnej konstrukcji „rodzynek“ architektoniczny — i to wszystko.

Prawdą jest, że wzięliśmy tę Warszawę w spuściznę po rosyjskim najeźdźcy w jednej koszulinie, prawdą jest, że wojna na ziemiach polskich szalejąca nie przyczyniła się do podniesienia splendoru miasta, prawdą jest, że jesteśmy państwem wskrzeszonym po latach niewoli, niebogatem jeszcze, którego nie stać na luksus zdobienia swej stolicy.

Ale co innego luksus, a co innego względna bodaj w pojęciu europejskim schludność. Nie chodzi o place, o kosztowne a mało użyteczne gmachy, nie chodzi o bogate pomniki, nie chodzi o „Rolls-Royce“, nie chodzi o przepych „city“, który ma ośmić cudzoziemca, aby osłonić nędzę przedmieść. Tego nikt u nas od stolicy naszej nie wymaga!

Chodź o rzecz inną. Bo postu chałmy co mówią o Warszawie niektóre daty statystyczne:

Na jedną izbę mieszkalną w stolicy Polski przypada prawie 4-ch (3,9) mieszkańców, gdy np. w Londynie cztery izby wypadają na jedną rodzinę. Bezdomni warszawscy mieszczą się w 10 schroniskach, w których na 3 i pół tysiąca izb przypada 4 i pół tysiąca rodzin. Tak — rodzin, całych rodzin! Czyli, że jedna rodzina zajmuje tu mniej niż jedną izbę.

Tak sprawa przedstawia się pod względem mieszkaniowym. A poza tem...?

Warszawa, nie posiadająca okolic ładnych — jest pod względem zieleni najbardziej upośledzonym miastem na całej kuli ziemskiej. Na jednego jej mieszkańca przypada tylko 1,6 m. zieleni! O ubóstwie tego stosunku niech świadczy porównanie stolicy z 5-ciokrotnie mniejszym od niej Krakowem, gdzie na jednego mieszkańca przypada pełnych 40 m. zieleni — 25 razy

więcej!

To jeszcze nie wszystko. Stolica Polski posiada „aż“ 3 — dosłownie: pięć kąpielisk. Jedno na 200.000 mieszkańców!

Nie dość cyfr? Wiec jeszcze jedna: Istnieje w tej chwili w milionowej Warszawie zaledwie... 16 ustępów publicznych. A nie byłoby ani jednego, gdyby nie „poczciwy“ kapitał zagraniczny, bo wiedzieć trzeba, że wstyżenie te 16 publicznych ustępów powstało sumptem finansistów zagranicznych i przez nich są... eksploatowane.

Możnaby w nieskończoność, chyba cytować dowody cywilizacyjnej nędzy stołecznej Warszawy. Ale i te, które tu przytoczyliśmy aż nadto stwierdzają fakt niezaprzeczony:

Warszawa — to stolica z imienia tylko. To dostojnik, pod którego urzędowym, błyszczącym strojem, kryją się łachmany nędzarza.

Długi różaniec spraw i ustaw załatwił Sejm we wtorek

Na wtorkowym plenarnym posiedzeniu Sejmu krótka dyskusja wywołała nowela do ustawy o honorowiec dożywotniemu uposażeniu Prezydenta Rzeczypospolitej. Nowela ta spowodowana jest koniecznością dostosowania wyżej wymienionej ustawy do nowych przepisów o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych. Komisja budżetowa wprowadziła poprawkę, polegającą na tym, by ustępujący Prezydent otrzymywał dożywotnie honorowe uposażenie w pełnej wysokości grupy pierwszej uposażenia zasadniczego funkcjonariuszów państwowych.

Przeciw tej noweli wystąpił pos. Kordecki (Kl. Nar.), domagając się odesłania jej spowrotem do komisji, by rozpatrzyć ją wraz z całokształtem uposażeń urzędników, pos. Piotrowski (PPS), przychylając się do wniosku swego przedmówcy i występując przeciw ustawie, poruszył sprawę uposażeń wojskowych w stosunku do których p. Marszałek Piłsudski —

jak się wyraził — miał jakoby wstrzymać wypłacanie dodatków wyższym wojskowym.

W odpowiedzi na wywody posłów opozycyjnych referent pos. Polakiewicz (B. B.) sprzeciwił się odesłaniu projektu do komisji i wyraził ubolewanie, że posłowie podjęli dyskusję nad tym projektem i prostował twierdzenia przedmówców, jakoby ustawa uposażeniowa odnośnie do uposażeń wojskowych była rozporządzeniem Ministra Spraw Wojskowych wstrzymaną. Stwierdza, że dekret uposażeniowy jest w stosunku do wojskowych wykonywany. Prosi Izbę o uchwalenie projektu w myśl wniosku komisji.

W głosowaniu wniosek pos. Kordeckiego został odrzucony, a projekt ustawy uchwalony w obu czytaniach.

W dalszym ciągu obrad dyskutowano nad ustawą o ochronie przyrody, która to ustawa normuje zagadnienie tworzenia parków narodowych, a którą również przyjęto w obu czytaniach.

Przyjęto dalej ustawę o ochronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Ustawa ta upoważnia Ministra Spraw Wojskowych do wydawania potrzebnych zarządzeń, przygotowujących obronę przed atakiem lotniczym na wypadek wojny.

Pozatem z ważniejszych ustaw uchwalono nowelę do ustawy o urządzaniu loterii i ustawę o filmach. Pierwsza z tych ustaw upoważnia ministra Skarbu do normowania wysokości opłaty z wygranych na rzecz skarbu Państwa. Dotąd ustawa ustalała, że potrącenia te pobierane być mają w wysokości 20 proc. od sumy wygranej.

Ustawa o filmach natomiast reguluje całokształt spraw, związanych z prowadzeniem przedsiębiorstw filmowych, przyczem obniża granicę wieku z lat 18 na 17 która stanowi o możliwości wskazania uczeszczenia młodzieży na widowiska filmowe.

Obie te ustawy przyjęto w obu czytaniach. Na tem porządek dzienny został wyчерpany.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w czwartek o godz. 4-ej po poł.

Zniesienie sądów doraznych pełnomocnictwa dla Prezydenta R. P.

Dn. 6 b.m. w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

Rada ministrów postanowiła uchylić postępowanie dorazne przed sądami powszechnymi, wprowadzone rozporządzeniem z dnia 26 sierpnia 1932 r. w stosunku do wszystkich przestępstw,

tem rozporządzeniem objętych, z wyjątkiem spraw szpiegowskich.

Wreszcie Rada Ministrów postanowiła wnieść do Sejmu projekt ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta R. P. na okres od zamknięcia bieżącej sesji do następnej sesji zwyczajnej.

Polacy gdańscy nie wyrzekną się swej polskości! Dzikie szykany soltysa w stosunku do bezrobotnych

GDĄNSK, 7.3. Soltys gminy Małe Montowy na terenie Gdańska zażądał od Polaków Jana i Teodora Nawrockich, którzy jako bezrobotni zmuszeni są stemplować swe karty, celem otrzymania zapomóg, aby przy wchodzeniu do urzędu gminnego pozdrawiali soltysa, pozdrowieniem narodowo-socjalistycznym.

Nawroccy żądaniu temu odmówili. Soltys zakazał im wobec tego przychodzenia do urzędu, wskutek czego bezrobotni Polacy, nie mogąc stemplować swych kart, pozabawieni są zapomóg.

Nauczyciel miejscowy Fizel zażądał następnie Nawrockich do siebie, żądając ponownie spisania protokołu w sprawie przyjęcia ich dzieci do szkoły polskiej.

Nawroccy zażądali w protokole,

aby dzieci ich były zapisane do szkoły polskiej, mimo iż soltys namawiał ich do wymeldowania dzieci ze szkoły polskiej i zgłoszenia do szkoły niemieckiej, popierając swe namowy pogróżkami!

8 Polaków zwolniono z kazamat litewskich

RYGA, 7.3. — Według wiadomości, otrzymanych z Kowna — wczoraj zwolniono z więzienia 8 Polaków, aresztowanych podczas ostatnich antypolskich zajęć na Li-

twie.

Zwolnienie nastąpiło, jak oficjalnie wyjaśniają, w związku z amnestją, ogłoszoną spowodu święta 16 lutego.

100 tysięcy kaucji zapłacił dr. English

Postanowieniem sądu okręgowego w Katowicach został wczoraj wypuszczony na wolną stopę za zgodą prokuratora były syndyk spółki akc. „Giesche“ dr. English,

wmieszany w głośną afere przemytu.

Wypuszczenie na wolną stopę nastąpiło za kaucją w wysokości 100 tys. zł.

Prokurator zapowiada apelację Sprawa skazanych dyr. nie skończona Dyr. Jungels pozostanie w areszcie

W związku z zapadłym przed paroma dniami wyrokiem przeciwko Augustowi Viderowi, dyrektorowi firmy „Gotab“ oraz Jerzemu Jungelsowi i doktorowi Józefowi Gorolowi, dyrektorom S. A. „Godula“ i „Wirek“ oraz Wilhelmowi Rogorowi, kierownikowi działu budowlanego tych spółek, vice-prokurator Nowotny zapowiedział wczoraj apelację od niskiego wymiaru kary odnośnie oskarżonych Videra, Jungelsa i Rogera oraz od wniosku

uwalniającego dr. Gorola, i zażądał dostarczenia wyroku na piśmie dla przygotowania apelacji.

Sąd okręgowy rozpatrywał pozatem wczoraj na niejawnym posiedzeniu wniosek obrońcy oskarżonego Jungelsa o wypuszczenie go za kaucją 50 tys. zł. na wolną stopę.

Wniosek ten został przez sąd odrzucony i środek zapobiegawczy w postaci aresztu utrzymany nadal.

2 dni potrwają prace nad naprawą w hucie „Pokój“

W związku z katastrofalnym wybuchem w hucie „Pokój“ w Nowym Bytomiu bawiła w ciągu wczorajszego przedpołudnia ponownie komisja techniczna z ramienia inspekcji pracy w Król. Hucie celem ustalenia przyczyny eksplozji.

Komisja stwierdziła, iż wybuch nastąpił w chwili puszczenia do rur zgrzeszonego i ochłodzonego, powietrza pod ciśnieniem pól atmosfery, które zamierzano doprowadzić do jednego z wysokich pieców, jaki miał być właśnie uruchomiony.

Prawdopodobnie w rurach nagromadziły się gazy i w chwili puszczenia zgrzeszonego powietrza wytworzyła się mieszanina wybuchowa, która spowodowała eksplozję i wysadzenie pokryw w zbiorniku.

Prace dokoła naprawy uszkodzonych zbiorników i wymiany zniszczonych rur potrwają około 2 dni.

Poza maszynista Piotrem Ryniorzem, który doznał ciężkich poparzeń i znajduje się w szpitalu hutniczym, została zraniona Rozalia Walczakowa, handlarzka grzybów z Koszarawy, pow. Żywiec.

W krytycznej chwili bawiła ona w mieszkaniu Bartoszczy przy ul. Niedurnego 12, sąsiadującym z mieszkaniem Bałachowskiego, zdepolowanym jak wiadomo przez pokrywe zbiornika, która wpadła przez okno.

Walczakowa została zraniona dużym nitem, który przebiwszy ścianę i szafę, wpadł do mieszkania Bartoszczy.

Walczakowa udała się do szpitala hutniczego.

Za odmowę wydania wódki Zgraja opojów zdemolowała restaurację

Restauracja Edyty Poszównej w Brzozowicach - Kamieniu była onegdaj wieczorem terenem

skandalicznej awantury, wywołanej przez ok. 20 podgazowanych jegomościów, którzy proszeni przez właścicielkę, by opuścić lokal, nietylko, że nieuczynili zadość jej życzeniu, ale wprawili w ruch czersta i stołki niszcząc i demolując wnętrza restauracji, które przedstawiało obraz

niczem po najeździe Hunnów.

Dopiero wezwanej na miejsce policji udało się wyprowadzić opojów na ulicę.

Przy okazji wyprowadzania ostatniego, najbardziej upartego „moczy mordy“ powstała ponownie awantura z policjantami, których pijanice usiłowały poturbować.

Jedynie pałkom gumowym zawdzięczają policjanci swe ocalenie. Przy tej okazji zatrzymali oni właściciela sprawy tej burdy Wojciecha Paligę, rzeźnika z Król. Huty. Do ukończenia dochodzeń zatrzymano Paligę w areszcie.

Dochodzenia prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Świętochłowicach.

Chłopiec pod samochodem

Zmasakrowane zwłoki rębacza

W ubiegły wtorek wieczorem w podziemiach kopalni „Wolfgang Wawel“ w alKrol Emanuel zdarzył się śmiertelny wypadek górniczy. Wskutek oberwania się stropu na filarze pokładu Roden zginął przysypany węglem rębacz, 21-letni Jerzy Wałaszek z Rudy (Korfantego 13).

Z pod zwalów węgla wydobyto sbrasznie zmasakrowane zwłoki nieszczęśliwego i przewieziono je do kostnicy szpitala Sp. Brackiej w Rudzkiej Kuźnicy.

S. p. Wałaszek osterocił żonę i 2 drobnych dzieci.

Chorzowianie demonstrują przeciwko połączeniu z Król. Hutą

Wczorajsze krótkotrwałe posiedzenie Sejmu śląskiego zakończyło się odesłaniem wszystkich spraw, znajdujących się na porządku obrad, do poszczególnych komisji sejmowych.

Jedynie głos zabierali posłowie klubu socjalistycznego odnośnie wniosku nagłego w sprawie wyjednanja zasiłków ustawowych dla turnusowo urlopowanych robotników.

Również i najciekawszy punkt posiedzenia, odnoszący się do projektu ustawy połączenia gminy

Chorzów i Nowe Hajduki z miastem Król. Hutą pod nazwą Chorzów, został odesłany do komisji bez dyskusji. Fakt ten sprawił ogromny zawód przybyłej specjalnie z Chorzowa 10-ciu wózkami w barwnych strojach polskich, 5-osobowej delegacji chorzowian, która ulokowała się w środkowej części galerji, oczekując z zainteresowaniem załatwienia tego punktu.

Jak wiadomo, mieszkańcy Chorzowa wysuwają stanowczy sprzeciw odnośnie przyłączenia miasta do Król. Huty.

Antypolska propaganda w szkołach miejscowych musi być ukrócona

Władze szkolne oddawna już stwierdziły, że na terenie szkół mniejszościowych prowadzona jest zdecydowana propaganda antypolska, której konsekwencją są godne ubolewania wypadki antypolskich prowokacji ze strony dzieci szkolnych, malowanie swastyk, postpowanie godeł państwowych i wizerunków dostojników państwowych.

Po głośnych wypadkach na terenie drugiej szkoły mniejszościowej w Król. Hucie, które zakończyły się zapowiedzią pociągnięcia do odpowiedzialności karnej rodziców na wypadek ich powtórzenia, władze szkolne zarejestrowały nowy, podobnie skandaliczny wypadek. W jednej ze szkół mniejszościowych w Siemianowicach, dzieci trzeciej klasy odmówiły odśpiewania polskiego hymnu państwowego, podobne wybryki zdarzyły się

w większościowej szkole wydzielonej w Katowicach.

Młodzież tej ostatniej szkoły powycinała z podręczników szkolnych polskie godła państwowe oraz portrety Głowy Państwa i innych dostojników.

Odnośnie tych ostatnich wypadków, władze szkolne prowadzą jeszcze dochodzenia.

★

W dniu wczorajszym został skazany w trybie administracyjnym na podstawie ustawy o zgromadzeniach grzywną 300 zł. z-zamianą na 10 dni aresztu, E. Placek, który wodniczył zebraniu „Jungdeutsche Partei“ w dniu 31 stycznia r. b. w Domu Polskim w Król. Hucie i nie zapobiegł zakłóceniu porządku przez zebranych, z których dwaj dopuścili się prowokacji, urywając chorągiewki o barwach polskich, co zebrani powitali oklaskami.

Jedną wpędził do grobu Za szykanowanie drugiej córki wrodny ojciec skazany na więzienie

Prawdziwa gehene przeżyła 16-letnia Agnieszka Marcelówna z chwili, gdy ojciec jej Augustyn Marcel z Debu zapoznał się bliżej z rozwódką, Lucją Golcową i ta zamieszkała u niego.

Kandydatce na małżonkę była niewygodna 16-letnia córeczka i wszelkimi sposobami zamierzała pozbyć się jej z domu. Przy pomocy różnych pretekstów zamierzała doprowadzić do tego, by ojciec wypędził ją z domu.

Za każde drobne przewinienie Marcel pozostający pod wpływem swej kochanki, oraz Golcowa bili i maltretowali Bogu ducha wiona dziewczynkę, tak że nieraz całe jej ciało było pokryte sińcami.

Tragedia dziewczynki przejęli się lokatorzy tego samego domu i zlitowali się nad dziewczynką, przyjmując ją do siebie, przeciwko zaś ojcu i jego kochance sporządzili doniesienie do policji.

Marcel krótko po śmierci swej żony przez swoje szykany doprowadził już jedną córkę do takiej desperacji, że wraz ze swym narzeczoną popełniła samobójstwo, rzucając się pod pociąg osobowy. Marcel zdołał się wówczas jakoś wykreślić od odpowiedzialności za ten wypadek.

Epilogiem szykan odnośnie drugiej córki, była wczoraj rozprawa w sądzie okręgowym w Katowicach.

Na ławie oskarżonych zasiadł

Augustyn Marcel oraz kochanka jego Lucja Golcowa. Usiłowali oni przeprowadzić dowód, iż córka zaślubiwała na surowe traktowanie, gdyż się waleesafta i szukała przygód z mężczyznami.

Przewód sądowy wykazał jednak kłamliwość tych twierdzeń, bowiem wszyscy świadkowie zeznali, że dziewczynka była bardzo pracowita, zaś Marcel i jego kochanka często się upijali i 16-letnią Agnieszkę szykanowali, chcąc doprowadzić do tego, by uciekła z domu.

W wyniku rozprawy Marcel został skazany na 8 miesięcy, Golcowa zaś na 6 miesięcy więzienia.

Dyszlem w głowę

Przykry wypadek zdarzył się wczorajszego przedpołudnia w podwórzu domu Nr. 3 przy ul. Moniuszki w Król. Hucie.

Zamieszkały tamże Jan Kowolik, restaurator zamierzając usunąć dwukonny wóz na inne miejsce chwycił konia za uzdę, czynił to jednak tak niefachowo, że uderzony dyszlem w głowę padł nieprzytomny na ziemię.

Przywołany lekarz po udzieleniu pomocy pozostawił Maronka pod opieką domową.

Rozprawa nożowa

Wczorajszej nocy na ul. Bytomskiej w Siemianowicach doszło do wielkiej kłótni pomiędzy Piotrem Pawlikiem a nieznanym osobnikiem, który w toku sprzeczki dobył noża i ugodził ciężko w lewe biodro Pawlika.

Twanturnik na widok slaniającej się ofiary zbiegł.

Pawlikowi udzielono na miejscu pomocy lekarskiej, poczem odstawiono go na kurację do domu.

Podstępna żona

Ubiegłej nocy dokonano włamania do mieszkania pana Wilhelma Maronia, właściciela warsztatu stolarskiego w Król. Hucie (Stawowa 12). Łupem złodzieja stała się garderoba oraz bielizna oceniana na 500 zł.

Prowadząca dochodzenia policja ustaliła, że kradzieży dokonała żona poszkodowanego zamieszkała w Lagiewnikach z którą od dłuższego czasu nie żyje w wspólności małżeńskiej.

Zaopatrzenie dla inwalidów b. oddziałów ukraińskich

Dnia 7 b. m. opublikowane zostało rozporządzenie Ministra opieki społecznej i Ministra skarbu w sprawie zaopatrzenia pieniężnego inwalidów z b. oddziałów ukraińskich.

Według tego rozporządzenia, oso by posiadające obywatelstwo polskie, które brały udział w oddziałach ukraińskich, walczących z wojskiem polskim, a które doznały w czasie od 1 listopada 1918 r. do 1 czerwca 1919 r. uszkodzenia zdro-

Wojownicza mniejszość stanie dziś przed sądem

W dzisiejszy czwartek odbędzie się przed sądem okręgowym w Katowicach rozprawa o głośne wypadki w Siemianowicach.

Oskarżony o rozmyślnie podoalenie

Przed sądem okręgowym w Katowicach odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko dr. Feliksowi Kreminkero wi z Siemianowic, oskarżonemu o to, że celem osiągnięcia premii asekuracyjnej w wysokości 12 tysięcy spowodował w swym mieszkaniu pożar.

Przewód sądowy nie wykazał jednak, iż oskarżony swe mieszkanie rozmyślnie podpalił, wobec czego dr. Kreminker został uwolniony.

Na ławie oskarżonych zasiądzie po została partja członków Jungdeutsche Partei, którzy powracając z zebrania, zwołanego przez „Deutsche Partei“ w Katowicach urządzili nieładny pochód przez ulice miasta Siemianowic, śpiewając niemieckie piosenki bojowe. Kiedy policja zawezwała uczestników pochodu do rozzejścia się, tłum rzucił się na posterunkowych i pobił ich oraz poturbował.

Część członków „Jungdeutsche Partei“ została już zasądzona na kary od 4 do 12-tu miesięcy więzienia.

Obieg pieniężny w lutym bież. roku

Ogólny obieg pieniężny na koniec ubiegłego miesiąca wynosił 1.285,2 miliony zł., z czego na banknoty przypada 939,1 milj. zł., na monety srebrne 261 milj. i na bilon 85,1 milj. zł.

Kontredans walutowy na giełdach europejskich

W dniu wczorajszym nastąpiła na giełdach europejskich pewna zwyżka funta angielskiego.

Jednocześnie lir włoski osłabił na większości giełd.

Miłość i mury klasztorne

Proces o usiłowanie wykradzenia zakonnicy

Porwanie zakonnicy! Coś, co pachnie średniowieczną romantyką...

Do klasztoru w Laskach pod Młocinami, gdzie znajduje się zakon Franciszkanek, nadeszła wieść, iż szykuje się zamach na najmłodszą mieszkankę klasztoru, p. Halinę Lossow.

Młodej postulante, która już w obecnej chwili jest siostrą zakonną i nosi imię Joanny, miało grozić niebezpieczeństwo ze strony p. Wacława Daszewskiego.

Laski stanowią fundację rodziny Daszewskich, posiadających obok majątki. P. Wacław Daszewski poznał p. Halinę Lossow w momencie, gdy szykowała się do wstąpienia do klasztoru i przebywała jeszcze w Warszawie. W dzień ją parę razy i powziął względem niej poważne zamiary.

Pobożna staruszka p. Markowska, która przyniosła do klasztoru wieść o projektowanym zamachu opierała się

na zwierzeniach p. Daszewskiego, który sam jej oświadczył, że zamierza wykraść p. Halinę Lossow z zakonu, by uzyskać z nią rozmowę decydującą. P. Daszewski odnosił wrażenie, iż młoda zakonnica jest mu przyjazna, jednak stoją na przeszkodzie władze zakonne, które obawiają się, by p. Halina Lossow, zamożna panna, wnosząca okazałe wiano zakonowi, nie odeszła od klasztoru dzięki p. Daszewskiemu.

Nie miał — podobno — zamiaru uczynić pannie L. nic złego, chociaż jedynie bezpośrednio porozumieć się z nią, choćby gwałtem i wbrew woli przełożonej klasztoru, matki Czackiej.

Na wieść o tem wszystkim — w klasztorze zawrzało.

Pannę Lossow ukrywano starannie, przenoszono z celi do celi, by nikt nie wiedział, gdzie można ją znaleźć.

Nie koniec na tem. Sprawa oparła się o prokuratora, do którego wpłynęła skarga przeciw p. Wacławowi Daszewskiemu o groźbę porwania.

Sprawa p. Daszewskiego znalazła się wczoraj na wokandzie XVIII oddziału sądu grodzkiego. Powołano cały szereg świadków spośród zakonnice.

Na wstępie rozprawy obrońca wniósł o umorzenie procesu z braku cech przestępstwa, dowodząc, iż akt oskarżenia nie zarzuca p. Daszewskiemu, iżby wypowiadał jakieś bezpośrednie pogroźki, a miał jakoby mówić o wykradzeniu niedosłej poszkodowanej nie do niej samej, lecz do p. Markowskiej, przyczem jednak na pytanie p. Markowskiej, jak ten świadek stwierdza, oświadczył, że w razie odmowy, nie zrobi pannie żadnej krzywdy i pozostawi ją w spokoju.

Sąd wniosku obrony nie uwzględnił. Prokurator złożył wniosek o powołanie kilku świadków, którzy mają ustalić fakty „awanturczego“ usposobienia p. Daszewskiego w celu stwierdzenia, że groźby z jego strony mogły wzbudzić obawę.

Obrońca wniósł o nieuwzględnienie wniosku oskarżyciela, gdyż p. Daszewski gotów jest przyznać, że ma usposobienie zawadliwie.

Mimo to sędzia decyduje sprawę odroczyć i powołanych świadków wezwać, przyczem mówi:

— Sąd może nie dać oskarżonemu wiary, nawet wtedy gdy podaje o konieczności dla siebie niekorzystnej.

„Wiedźma“ zagryziona przez szczury

Straszna kara niebios

za zbrodnię popełnioną przed laty

W zapadłej wiosce huculskiej Mykietyńce w pow. kosowskim po strachem całej ludności była 80-letnia „wiedźma“ Paulina Myroniukowa. W dalekiej okolicy, bal nawet w samym Kosowie, mówiono że jest czarownicą spółniczką czarta.

że nienawidzi ludzi i więcej im gotowa uczynić złego niż dobrego.

Miano czarownicy zdobyła sobie Myroniukowa stosunkowo niedawno, przed kilkunastu laty. A było to tak...

W czasie ofensywy wojsk rosyjskich w Karpatach Wschodnich stanął kwatery w chacie Myroniuków

młody żołnierz rosyjski, a oczarowany urodą jedynej córki swoich gospodarzy — postanowił się ożenić. Rozpoczęła się jednak kontrofenzywa niemiecko - austriacka, rozgorzały w Karpatach krwawe walki — a w jednej z nich padł ów żołnierz rosyjski, kulą austriacką w pierś ugodzony.

Stara Myroniukowa zapatała zemstą do Austriaków... Gdy do chaty jej zakwaterowano trzech żołnierzy austriackich —

otruli ich, nie bacząc, że morduje ludzi zupełnie niewinnych.

Zbrodnia ta przeszła jej płazem, gdyż w zawierusze wojennej nie zauważono braku pomordowanych przez starą Myroniukową żołnierzy. Ale przyszła kara niebios...

Wkrótce potem, pewnego dnia, wymarła nagle cała rodzina Myroniuków.

nie wyłączając córki - krasawicy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zmarli otruli przypadkiem tą samą trucizną, która przygotowana była „dla Austriaków“.

Przy życiu pozostała tylko stara Myroniukowa — a zabobonni Huculi zaopiniowali, że ocalała dzięki konszachtom z „czartem“.

Od tej pory, w ciągu lat kilkunastu, unikano chatki Myroniukowej i unikano jej samej jak ognia. „Wiedźma“ zresztą nie pchała się między ludzi i rzadko opuszczała swą sadybę.

Żyłac w całkowitem odosobnieniu. Tylko dym, unoszący się corana z komina jej chaty, dowodził jej istnienia.

I oto przed kilku dniami dym przestał unosić się nad chatką „wiedźmy“. Nie ukazał się ani na zajutrz, ani trzeciego dnia.

Dla mieszkańców Mykietyńce stało się jasnym.

iż Myroniukowa nie żyje. Mimo to jeszcze przez dwa dni wiano się zająrzeć do jej domku.

Po naradzie, grupa co śmielszych huculów, wzięwszy z sobą wodę święconą, otworzyła drzwi samotnej chaty. Oczy ich uderzył okropny widok.

Na tapczanie drewnianym leżał trup „wiedźmy“ już w stanie rozkładu.

a po nim uwijała się gromada szczurów.

których pełno też było w całej chaty. Twarz trupa była straszliwie pogryziona...

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wycieńczona jakąś chorobą i głodem staruszka,

opadły szczury i zagryzły na śmierć.

Huculi dopatrują się w tem zdarzeniu kary Bożej na czarownicę za jej zbrodnię z przed laty, i za „kumanie się“ z czartem.

„Made in England”, czy „wyrób polski”?

Polski znak towarowy -- ambasadorem krajowej produkcji

Dość już maskorady w drobnym handlu!

Kwestja popierania wytwórczości polskiej, naświetlona przez nas w po-



Czytasz gazety i wśród powodzi różnych malej lub więcej smutnych wiadomości widzisz nagle wiadomość, że śmiertelność w Polsce maleje. Przyjemnie sobie o tem pomyśleć, w braku czegoś bardziej miłego.

Ale czemu też to przypisać? Ten niby spadek śmiertelności. Medycynie? Et, wiadomo przecież, że medycyna zawsze była, jest i będzie — tak jak zagon kartofli: Wszystkie jej „owoce” leżą w ziemi...

Ja uważam, że to zbawienny wpływ kryzysu powojennego.

Jak się człowiek źle czuje, a pomyśli ile kosztuje lekarz, lekarstwa, pogrzeb i miejsce na cmentarzu, to zaraz się przestraszy i w ogóle nie pójdzie do lekarza. No, i oczywiście wyzdrowieje. Przecież o pieniądze teraz trudniej, niż o śmierć.

Wysokie koszty śmierci — to główny czynnik, w kwestji spadku śmiertelności. Jeżeli chodzi o spadek cyfry samobójstw, to podobnie. Mój przykład wuiek.

Całe jego życie po wojnie ułożyło się, jak wielu innych — na raty. Na ślub pożyczyl od paskarza i spłacał ratami na 10 procent od sta. Klinikę położniczą za żonę opłacał na raty przez dwa lata, kołyskę i wyprawkę dla dziecka — na raty przez trzy lata, umeblowanie — na raty przez cztery lata...

Ale interesy szły mu coraz gorzej, więc i komorne płacił na raty i podatki na raty... Zadłużył się na pięćdziesiąt lat naprzód, licząc według jego pensji. Dość miał tego biedak.

— W łeb sobie strzelę — powiada. No i leci do sklepu z bronią po spłuwę.

— Sześćdziesiąt złotych...
— Ale ja mogę tylko na raty...
— A, to w takim razie sto złotych.

Myśli sobie mój wujo:
— Sto złotych? Nie jestem i nie będę nigdy nieuczciwy, więc póki nie oddam wszystkiej forsy, to i tak się nie zabiję. Sto złotych! Żeby spłacić tobym musiał jeszcze ze dwa lata pracować na to.

Już — chciał nie chciał — mam pięćdziesiąt lat pracować na swoich wierzycieli, a jeszcze dwa... To pięćdziesiąt dwa, a przez ten czas żeby żyć, będę musiał znów pożyczyc i na raty brać... Co, u licha! Kiedy się to skończy!...

I nie kupił rewolweru, i nie zastrzelił się. Jednego samobójcy mniej. A ile to takich jak mój wujo!...
ZOLZIMIR PYPEC.

przednich artykułach, nabrała ostatnio na ostrości spowodu zawarcia nowych umów handlowych i obalenia

barjery celnej między Polską a Niemcami.

Spodziewać się należy, że nasz sąsiad zachodni skwapliwie skorzysta z nadarzającej się okazji, by rzucić na rynek polski masy zdawna już gromadzonych na eksport towarów, tembardziej, że ceny ich zostały tam wybitnie obniżone. Oczywiście, uświadomienie gospodarcze naszego społeczeństwa poczyniło już takie postępy, że

a zwłaszcza pochodzenia niemieckiego nie będzie, tak jak dawniej, witany radośnie i chętnie nabywany. Nauczylismy się już, Bogu dzięki, odróżniać obce plewy od

Tak chroniona jest wytwórczość kraju



w Danii



w Finlandji



w Austrii



w Holandji

Zadłużone miasta Warszawa na ich czele

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, zadłużenie miast i powiatowych związków komunalnych w całej Polsce wyraża się obecnie kwotą 1 miliard 2 miliony, 850 tysięcy złotych.

Z kwoty tej na sama Warszawę wypada 242 miliony 278 tysięcy zł., czyli nieomal jedna czwarta

część sumy ogólnej.

Na miasta, liczące ponad 100 tys. mieszkańców wypada łącznie 357 milionów 935 tys. zł., na miasta, liczące od 50 — 100 tys. mieszk. — 123 milj. 409 tys. zł., na miasta, liczące od 20 — 50 tys. mieszk. — 146 milj. 53 tys. zł., na miasta, liczące poniżej 20 tys. zł. mieszk. — 133 milj. 175 tys. złotych.

W sprawie ubezpieczenia robotników Wyjaśnienia min. Opieki Społecznej

Min. Opieki Społecznej komunikuje:

W związku z wejściem w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznym, należy zwrócić uwagę pracodawców, że Ubezpieczalnie Społeczne nie obejmują zabezpieczenia na wypadek bezrobocia robotników, których ubezpiecza w tym zakresie, jak dotychczas, „Fundusz Bezrobocia”.

Wobec tego zakłady pracy, podle

gające przymusowi ubezpieczenia swych robotników na wypadek braku pracy, obowiązane są nadsyłać listy płacy, względnie ich wyciągi do właściwych obwodowych Biur Funduszu Bezrobocia oraz wpłacać należne z tego tytułu wkładki do P. K. O. na konto Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia Nr. 9600 w ustalonych jak dotychczas terminach.

Z okna 4 piętra na bruk Tragiczny wypadek dziecka

W Brzezinach Śl. zdarzył się onegdaj wieczorem straszny wypadek, którego ofiarą padło dziecko, 6-letnia Martusia Richterówna (Kopernika 9).

Krytycznego dnia dziecko przybyło w odwiedziny do krewnych swych małż. Czechów w Brzezinach (Kościełna 3).

Pozostawiona przez Marię Czechową w mieszkaniu dziewczynka nie mogąc się doczekać jej powrotu szukała jakiegoś rozrywki, a nie mogąc opuścić pokoju w którym ją zamknęła Czechowa, wdrapała się na okno, które następnie otworzyła.

Prawdopodobnie wyglądając z wysokości 4 piętra dziecko dostało zawrotu głowy i wypadło na bruk, drgając sobie czaszkę i odnosząc przy tem ciężkie obrażenia.

Na ratunek niezdolnemu dziecku pośpieszyli przejeżdżając tym wypadkiem do żywego przechodnie, przeniesli dzie wczynkę do mieszkania rodziców, gdzie mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej po 2-godzinnych męczarniach zmarło.

Wypadek wywarł na mieszkańcach Brzezina Śl. wstrząsające wrażenie.

polskiego ziarna,

tembardziej, że w pewnych sferach trwa jeszcze bojkot towarów pochodzenia „zachodniego”. Ale, nie uprzedzajmy fakatów: może się zdarzyć, że importerzy i niektórzy kupcy w pogoni za większym zyskiem wprowadzą obce towary na rynek, sprzedając je i reklamując, jako towar krajowy. Zresztą — były już liczne wypadki nadużywania

propagandy wyrobów polskich dla pokrywania nią zagranicznej tandety. Podkreślamy, tak, jak w poprzednich artykułach, że nie mamy, bynajmniej na myśl wyrzeczenia się absolutnie wszystkiego, co zagraniczne. Niestety, Polska nie jest jeszcze krajem tak uprzemysłowionym, żeby w

każdej dziedzinie mogła dać sobie radę bez pomocy importu, ale — przywóz

przedmiotów zbytku,

lub tak Polsce niepotrzebnych, jak np. — ogórki, czy też... pestki słonecznikowe, powinien być stanowczo zabroniony.

Punktem zwrotnym w całej kampanji, prowadzonej obecnie przez Centralne Tow. Popierania Wytwórczości Krajowej — o dobro towaru polskiego będzie niedalekie już wprowadzenia znakowania wyrobów krajowych.

Ustawa, jak wiadomo, przeszła już przez Sejm, a na jednym z najbliższych posiedzeń, bodajże w przyszłym tygodniu, zostanie zatwierdona i przez Senat, a wtedy — skończy się moda sprzedawania towarów polskich, jako obce, lub też — naodwrot. Małoż to razy piękna pani, kupując flaszczykę perfum z napisem „Paris”, zachwycała się ich mocą i zapachem, nie wiedząc, że (nieświadomie zresztą) — kupiła produkt polski, mało to par polskich rekawiczek poszło zagranicę ze stemplem

Dänemark

mało to już nie metrów, ale kilometrów talcin bielskich z pieczątką „England” utwierdzało zagranicę w błędnem mniemaniu, że towar angielski nie ma sobie równego w świecie.

Z chwilą wejścia w życie ustawy o znakowaniu — skończy się

maskarada towarowa.

W uzasadnieniu do ustawy czytamy: „Nie dążąc bynajmniej do stworzenia samowystarczalności należy zadliczyć do zasadniczych punktów programu gospodarczego popieranie rozwoju przemysłu przetwórczego. Za racjonalną drogę tego poparcia należy uważać

uświadomienie konsumenta

o istnieniu i możliwościach rozwoju tego przemysłu w Polsce oraz wyzyskanie istniejących uastrojów społeczeństwa, które jest w części tego świadome, występując na rynku, jako nabywca gotowego wyrobu krajowego. Z uwagi na te tendencje konsumenta daje się często zauważyć, że towar zagraniczny sprzedawany jest jako towar polski.

Małutki znaczek (jeszcze nie wiemy, jak on będzie wyglądał), z napisem „Made in Poland”, lub „wyrób polski” nie tylko pouczy konsumenta o jakości nabywanego produktu, lecz

poza granicami kraju

stanie się potężnym atutem propagandowym na rzecz polskiego przemysłu i rzemiosła. Zresztą — zagranicą znakowanie wyrobów jest już oddawna w zwyczaju; poza państwami, posiadającymi i stary i potężnie rozbudowany przemysł, znajdziemy znak towarowy i na wyrobach fińskich, i na duńskich, i na holenderskich, i na norweskich...

Polski znak towarowy pójdzie w świat poraz pierwszy napewno jeszcze w tym roku; niechże się stanie dla naszego gospodarstwa już nie posłem, lecz ambasadorem...

PAĆZEK i STRĄCZEK

Zabawny film rysunkowy wyświetlany na ekranie naszej gazety



1) **PAN DUDEK:** Przepraszam panów, gdzie tu mieszka elektrotechnik Amperski?

STRĄCZEK: Elektrotechnik Amperski? Też pytanie!... Oto stoi obok mnie i trzyma górne kończyzny w dolnych kieszeniach...

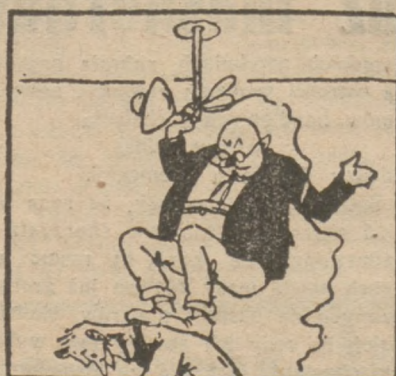
PAĆZEK: Naturalnie, że to ja... Czy pan nie poznaje odrazu z mojej miny, że jestem słynnym elektrotechnikiem Amperskim? Wszystko naprawiam za parę głupich groszy.



2) **PAN DUDEK:** Nie wiem, w jaki sposób oderwała się ta lampa... Wisiała przez kilka lat, paliła się dobrze i — ot, nieszczęście...

STRĄCZEK: To nie!... Gorzejby było, gdyby szanowny tak wisiał i się palił przez kilka lat, a potem oderwał...

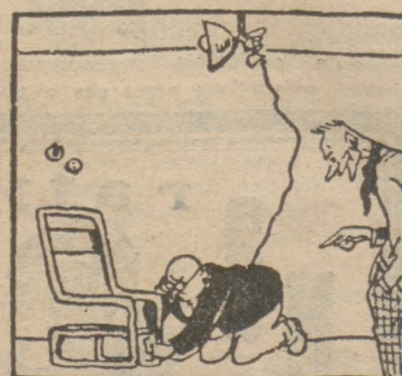
PAĆZEK: Taka robota, to dla nas frajer... Inny wziąłby za to przy najmniej pół złotego, a nam pan da 50 groszy i będzie dobrze...



3) **PAĆZEK:** Stójże tam równo, zlecę na łeb i stracisz przyjaciela... Swoją drogą, elektryka — to mądry wynalazek... I w drutach jest i błyskawice są z niej robione...

STRĄCZEK: A ciekawe, skąd się brały dawniej błyskawice, jak jeszcze Kopernik elektryki nie wynalazł?

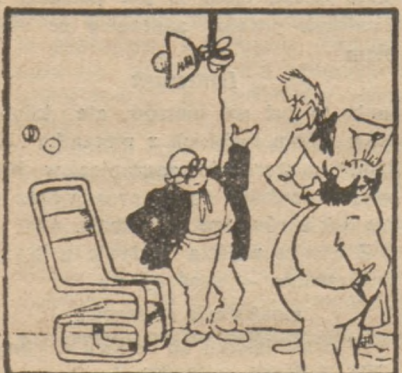
PAĆZEK: Frajer!... To wtedy były błyskawice na gazie...



4) **PAĆZEK:** Kawał drutu został i nie wiem co z nim zrobić, chociaż jestem elektrotechnik fachowy... Ale co ja się tam będę martwił! Przywiążę drut do krzesła i niech go tam!...

STRĄCZEK: Dzisiejsze ludzie zu pełnie powarjowali... Widziane to rzeczy, żeby krzesła robić z rury? Bogactwo ludziom we łbie przewraca...

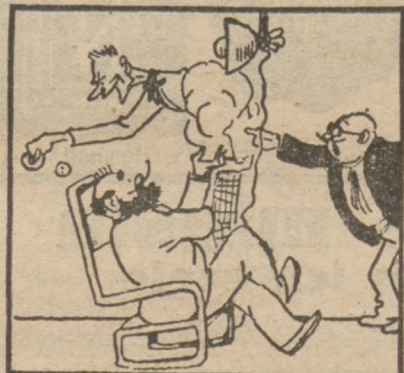
PAĆZEK: Ale bogactwo, to nie wszystko, kochany Strączku, gotówka to grunt...



5) **PAĆZEK:** Proszę bardzo, pucu nima! Nie było lampy — jest lampa...

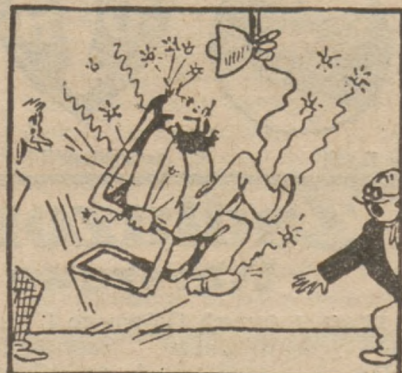
PAN DUDEK: Ślicznie... Ślicznie...

STRĄCZEK: Ładnie to zrobiliśmy, co? Wprost — fatalnie...



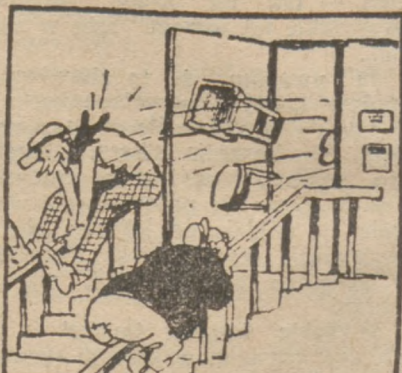
6) **PAĆZEK:** Proszę bardzo, usiąść na krzeselku i zobaczyć, jak ta lampa będzie świeciła... Strączku, pstryknij przepisowo...

STRĄCZEK: Już się robi... Pstryk!...



7) **PAN DUDEK:** Ratunku!... Ratunku!...

STRĄCZEK: Pierwszy raz w życiu widzę, żeby ktoś się tak zachwywał naszą robotą i żeby z zadowolenia z krzesłem pod sufit skakał...



8) **STRĄCZEK:** Co ten pan Dudek nam nagadał? Bo nie dosłyszałem...

PAĆZEK: Mam powtórzyć dokładnie, czy nieprzyzwoite słowa opuścić?

STRĄCZEK: Lepiej opuść...
PAĆZEK: W takim razie... pan Dudek nic nam nie nagadał...

Co robić, a czego nie robić?

Druga garść przykazań towarzyskich

W czasie rozmowy nie gestykuluj rękami.

Nie mów równocześnie z osobą drugą, lecz czekaj aż ta skończy mówić.

Nie dowcipkuj kosztem osoby postronnej, zwłaszcza przytem nieobecnej, jest to bowiem najłatwiejszy ale i najmniej stosowany sposób popisywania się swym dowcipem.

Unikaj rozmowy z ludźmi o rzeczach dla nich przykrych.

Rozmawiając, nie trącaj ręką osoby, do której mówisz i nie przysuwaj swej twarzy zbyt blisko do jej twarzy.

Siedząc obok innych (zwłaszcza w teatrze, kinie i t. d.), nie „graj” palcami na krześle sąsiada i nie trącaj nogami jego krzesła.

Jeżeli czy to na ulicy czy gdziekolwiek indziej mężczyzna spostrzeże, iż osoba starsza lub kobieta upuściła jakiś przedmiot — powinien podnieść go

i wręczyć grzecznie właścicielowi, który wzamian winien za tę usługę podziękować.

Przebywając w kawiarni, cukierni i t. p. w towarzystwie osoby płci odmiennej, nie należy zagłębiać się w lekturę.

Na ulicy nie oglądaj się za nikim; jest to niestosowne, zwłaszcza u kobiet.

Nie należy zaczepiać na ulicy kobiet obcych, ani do nich „zagadywać”. Dżentelmen poznaje kobiety tylko za pośrednictwem osób trzecich, przedstawiony według przyjętych reguł towarzyskich.

Przedstawiając wzajemnie osoby nieznajome, wymienić należy — jeżeli są to mężczyźni — najpierw nazwisko osoby młodszej wiekiem względnie osoby niżej pozycji społecznej.

W czasie przedstawiania mężczyzny

kobiecie, wymienia się tylko jego nazwisko, jeżeli zaś tym mężczyzną jest człowiek starszy lub osobistość na poważnym stanowisku, można wymienić następnie również nazwisko kobiety.

W liczniejszym towarzystwie nie należy specjalnie, w sposób zbyt rażący wyróżniać jednej osoby, lecz brać udział w ogólnej rozmowie towarzyskiej. Odnosi się to nawet do pary narzeczeńskiej.

Prowadząc towarzyską rozmowę — unikaj swoich tematów „zawodowych” i nie mów zbyt wiele o sobie — aby nie znudzić swego rozmówcy.

Nie mów zdawkowych komplementów, ani wogóle komplementów nie nad używaj, bo jest to rażąco nieszczerze i nudne.

W teatrze, na koncercie, odczycie, a także w kinie nie rozmawiaj — poza antraktami — gdyż przeszkadza to innym, a także osobie ci towarzyszącej.

Likwidacja Dyrekcji Kolejowych w Stanisławowie i Katowicach

Według nie potwierdzonej dotąd wersji, Ministerstwo komunikacji — ze względów oszczędnościowych — zdecydowało znieść stanisławowską Dyrekcję kolejową, a agendy jej przenieść na Dyrekcję lwowską, która w ten sposób stałaby się największą pod względem długości linii dyrekcją kolejową w Polsce.

Pogłoska ta wywołała zrozumiałe za niepokojenie w Stanisławowie, które to miasto utraciłoby w ten sposób około 500 rodzin urzędniczych, niemal wyłącznie narodowości polskiej.

Mówi się również o skasowaniu katowickiej dyrekcji kolejowej, która przyłączona byłaby do dyrekcji krakowskiej.

Dodatek kobiecy

Kobiety w samorządach

W całym państwie odbywają się wybory do samorządów, w których po raz pierwszy biorą udział kobiety, w myśl nowej ustawy samorządowej.

Zainteresowanie wyborami wśród

Wieści ze świata Kobiccego

KURSY KORESPONDENCYJNE DLA GOSPODYŃ WIEJSKICH

Gospodynie wiejskie często chciałyby dowiedzieć się czegoś ciekawego, uzupełnić swoje wiadomości gospodarskie. Nie zawsze to jednak uczynić łatwo, kursy po wsiach organizowane są rzadko, a wyjechać gdzieś dalej trudno, zwłaszcza w obecnych czasach.

Ale wiele z nich nie wie, że w Warszawie są specjalne kursy korespondencyjne dla gospodyń wiejskich, loszą one miano im. Staszica, a mieszczą się przy ul. Pankiewicza 4. Kierowniczką kursów jest p. Marja Karczewska, wykładawcami zaś znani specjaliści i fachowcy.

Każda uczestniczka kursu otrzymuje pocztą napisaną „lekcję“, na końcu której umieszczone są pytania lub zadania. Trzeba na nie odpowiedzieć lub wykonać i opisać i odesłać spowrotem do Warszawy. Tam wykładawcy kursu przeczytają, poprawią błędy i znowu przysłać wraz z nową lekcją.

W ten sposób można dużo skorzystać i nauczyć się.

Te uczennice, które dobrze odrobią wszystkie pytania i zadania, dostają zaświadczenia z ukończonych kursów.

SZERMIERKA WŚRÓD KOBIET MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ W WARSZAWIE

Szermierka znajduje dużo zwolenniczek wśród kobiet i w wielu krajach jest sport ten z zamiłowaniem przez nie uprawiany.

W Anglii np., w Croydon pod Londynem istnieje specjalna szkoła fechtunku dla kobiet.

U nas ma on również swoje zwolenniczki, które niezadługo będą miały sposobność zmierzyć swe siły z przeciwniczkami zagranicznymi na terenie naszego państwa.

Tego lata bowiem, w sierpniu odbyć się ma w Warszawie europejski kobiecy turniej szermierczy na który przybędzie szereg wybitnych zawodniczek zagranicznych, m. in. austriacka mistrzyni i laureatka olimpiad p. Ellen Pres, mistrzyni Francji itd.

W turnieju wezmą udział wszystkie polskie szermierki.

PIERWSZA ADWOKATKA W EGIPCIE

W Egipcie pierwszą kobietą-prawniczką, która otrzymała prawo stawiania w sądach, jest p. Naima el Ayoubi.

Odtąd więc będzie ona mogła występować jako adwokatka i prowadzić sprawy w rodzimym swym kraju, co dotychczas było jej wzbromione.

kobiet jest znaczne, o czym świadczy ilość głosujących, a wzrasta ono w miarę nadchodzących wieści z różnych stron kraju o kandydatkach, które weszły do rad gromadzkich, gminnych i miejskich.

Liczyby te, jak na pierwszy krok na tem polu, są wcale pokaźne już. Tak np. w powiecie warszawskim do rad gminnych weszło 38 kobiet jako radne i 43 jako zastępczynie. Udział kobiet w radach gromadzkich jest naogół wszędzie jeszcze liczniejszy. Wybory te mamy już poza sobą i obecnie zbierane są bliższe dane z ich przebiegu.

Do rad miejskich odbyły się też już wybory w województwach poznańskim, pomorskim i w Małopolsce z wyjątkiem niektórych miast.

I tak w województwie tarnopolskim jest 13 radnych miejskich i 10 zastępczyń, w Kołomyi — 4 radne i 4 zastępczynie, w Stanisławowie — 4 radne. W wojew. poznańskim — 32 radne, w Toruniu — 2, w Grudziądzu — 2 itd.

Obecnie odbywa się praca przygotowawcza na terenie wojewódz centralnych i wschodnich

przed wyborami do rad miejskich.

Akcję tę prowadzi nadal „Centralny komitet zblokowanych organizacji kobiecych“, który działalność swą rozpoczął w jesieni ubiegłego roku. Zakładane są w całym kraju komitety wojewódzkie, powiatowe, miejskie, wysyłane różne okólniki, materiały do pogadańek i odczytów, organizowane kursy, a delegatki komitetu centralnego odbywają liczne podróże propagandowe.

Komitety kobiece nie wystawiają nigdy swoich oddzielnych list, lecz działając w porozumieniu z komitetami BBWR, kandydatki swe umieszczają na ich listach.

Niedługo w całym naszym państwie kobiety staną już do pracy na nowych swych placówkach i nie wątpimy, że z zadań tych wywiążą się umiejętnie.

Bo czyż rozumna, skrzetna, oszczędna gospodyni domu nie potrafi być równie oszczędna, gospodarząca radną wiejską, czy miejską?

Wszak umiemy kierować naszymi sprawami rodzinnymi, a z nich przecież tworzy się życie gromady, o której dobro dbać nam również trzeba. Chcąc, by nam się wszyst-

kim lepiej działo.

A więc by dzieci nasze miały gdzie się uczyć, a chorzy leczyć, byśmy mieli zdrową wodę do picia, co zapobiegnie szerzeniu epidemii, by opuszczone matki, starcy i dzieci znalazły należytą opiekę, by gospodarowano funduszami, stanowiącymi wspólną własność — oszczędnie, i ogólnie i tyle, tyle innych spraw tak nam naogół bliższych, dobrze znanych, że nie będziemy wśród nich napewno czuły się obce i zagubione.

Trzeba jedynie jakgdyby rozszerzyć ramy własnej rodziny i własnego domu i objąć niemi ten wspólny dom, którym jest nasza wieś, czy miasto, a wówczas wszystkie troski, wymagania, potrzeby tej gromadzkiej wielkiej rodziny ogarniemy znacznie łatwiej i znacznie prędzej znajdziemy na nie lekarstwa i rady.

Przygotowanie, jakie kobiety zdobyły w pracy społecznej, odda im tu również duże usługi.

A że niejedno przyda się naprawić, inne w czyn wprowadzić, wiemy o tem dobrze — to też pracy dla chętnych nie zabraknie.

Z życia organu zacyj kobiecych

Na straży polskiego morza

Żadna dotychczas większa i poważniejsza akcja społeczna, podjęta w naszym kraju, nie była i nie jest obca kobietom polskim. Brałyśmy i bierzemy w nich stałe żywy i intensywny udział.

Jednym z przykładów tego zainteresowania i doceniania przez świat kobiecy problemów społecznych jest wyteżona akcja Koła Pań Ligi Morskiej i Kolonjalnej, podjęta w związku z rozpoczętą 10 lutego „stałą, powszechną i dobrowolną zbiórka na Fundusz Obrony Morza“.

Zbiórka ta odbywa się przede wszystkim drogą werbowania członkiń Ligi, która zostać może

Poradnik dla matek

Kiedy nasz dzidzius powinien zerwać z krzykiem

Niemowle bezradne i nieumiejące porozumieć się z otoczeniem, stara się uczynić to zapomocą krzyku.

Niejednokrotnie spotykamy jednak dzieci, które mówią już wcale dobrze, potrafią układać nawet całe zdania, mimo to ulubionym ich środkiem porozumiewania się z dorosłymi pozostał nadal krzyk.

Dzieje się tak głównie dlatego, że dziecko przywykło uważać ów krzyk za najlepszą swą broń.

Jest to przyzwyczajenie nietylko bardzo niekorzystne dla otoczenia, lecz i szkodliwe dla malca, który się rozkaprysza i uczy terroryzować starszych, co w przyszłości zgotuje mu

na placac 1 zł., 50 gr., lub 10 gr. miesięcznie (ta ostatnia składka dla członkiń zbiorowych, uczestniczek związków, organizacji i t. p.).

Doceniając znaczenie morza dla państwa naszego i związanych z niem zadań, kobiety podjęły pracę na tem polu, zawiązując w 1932 r. Koło Pań i prowadząc na jego terenie energiczną propagandę na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

O żywotności akcji tej świadczy chociażby fakt 22 odczytów i pogadańek wygłoszonych w okręgu warszawskim przez członkinie Koła w przeciągu ostatnich 4-ch miesięcy, a których wysłuchało przeszło 4-ry tysiące osób.

niejedną gorzką przykrość.

Jednym sposobem odzwyczajania dziecka od bezpotrzebnego krzyku jest wykazanie jego — bezskuteczności. Trzeba bez gniewu, lecz stanowczo powiedzieć mu, że nic nie rozumiemy, dopóki krzyczy i nie powie spokojnie, o co mu chodzi. Ustąpić w takich razach niewolno, bo na przyszłość dziecko przestanie liczyć się z naszymi wymaganiem, ale zato jak się uspokoi i wypowie, trzeba go pochwalić, ucieszyć się, że jest już taki duży i umie dobrze mówić, i o ile to możliwe, starać się spełnić wówczas to, o co mu chodziło, by go na przyszłość zachęcić.

Usilnym dążeniem przewodniczącej Koła i najczynniejszej prelegentki, p. L. Kotarbińskiej, jest zjednoczenie w akcji tej kobiet wszelkich sfer, odłamów i zabarwień politycznych, w myśl słusznego twierdzenia, że idea morza polskiego i jego znaczenia jednako bliska być musi sercu i rozumowi każdego obywatela kraju bez względu na przekonania i ugrupowania, do których należy.

To też na pogadankach tych spotykają się nietylko ze sobą słuchaczki należące do różnych sfer społecznych, ale i do różnych na innych odcinkach niejednokrotnie zwalczających się organizacji, by nietylko zgodnie wysłuchać odczytu, lecz i zgodnie współpracować dla wielkiego celu jakim jest obrona morską naszego państwa i wykorzystanie tych wszystkich walorów, które przynosi nam posiadanie własnego dostępu do morza.

Koło Pań Ligi Morskiej i Kolonjalnej poza akcją nazewnętrzną dba również o pogłębienie wiadomości z tego zakresu wśród swych członkiń, organizując w Warszawie na miesięcznych ogólnych zebraniach, odczyty poświęcone różnym zagadnieniom, związanym z zadaniami Ligi, a wygłaszanymi np. przez pp. kom. Rostkowskiego, Rosińskiego, Pankiewicza, gen. Kwaśniewskiego, prof. Rostafińskiego i innych.

Do pracy w Kole zgłosiło swój apel szereg organizacji kobiecych, które propagują na swych terenach idee Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Lecz do ostatniego celu jeszcze daleko, a jest nim hasło w myśl którego żadnej kobiety w Polsce nie powinno zabraknąć na straży polskiego morza.

CZYTAJ CIE „KINO“

Bogdan Let

REKSEK

Powieść z życia wszechczesnego

12

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIĘŚCI

Do posterunkowego pełniącego służbę na ulicy, podbiegł jakiś starszy pan i prosi go o odwiezienie do urzędu śledczego. Tu przedstawia się jako Rudolf Roberston i pokazuje komisarzowi Bellinowi ogłoszenie w gazecie, w którym jakiś tajemniczy Baron X grozi mu śmiercią.

Roberston opowiada komisarzowi Bellinowi, iż jego brat, Artur Roberston zginął w Wiedniu z ręki „Barona X” w takich samych miejscach i okolicznościach.

Komisarz Bellin przydziela Roberstonowi przodownika Kryspina, który ma go ochronić przed „Baronem X” i wyświecić te sprawy. Przodownik Kryspin i Roberston udają się taksówką do hotelu „Rex”.

W hotelu „Rex” Roberston wynajmuje dla Kryspina pokój nr. 17 sąsiadujący z jego numerem — „18” — poczem obaj udają się do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex” pracuje jako „panienka z baru” młoda i urocza Jadzia, z którą łączy Kryspina bliższa znajomość.

Właściciel restauracji, Rytel, patrzy na Kryspina niechętnym okiem. Pewnego dnia Kryspin zauważył, że Jadzia nosi na ręce męski zegarek, który nie wskazuje godziny.

Kryspin, siedząc w restauracji „Rex” z Roberstonem, posyła do Jadzi karteczkę, że ma pokój w hotelu i że chce z nią pomówić.

Jadzia przyrzeka Kryspinowi, że przyjdzie do jego numeru o pierwszej w nocy. Roberston, przyrzeczony się Jadzi, bardzo jest poruszony i zwraca się do Kryspina, że ma jej fotografię, choć Jadzi wcale nie zna.

Gdy obaj panowie są później w hotelu Roberston pokazuje Kryspinowi tę fotografię, twierdząc, że zna ją w biurku zabitego przez „Barona X” brata.

Przed wyjściem detektyw zagląda do szafy, pod łóżko, potem sprawdza czy okno jest zamknięte. Stwierdziwszy, że wszystko jest w porządku na korytarzu, gdzie dopiero po upłyku, zostawia Roberstona i wychodzi wie godzinę zjawia się Jadzia.

Oboje udają się do pokoju Kryspina. Około godziny 3-ej po północy Kryspin usłyszał straszny krzyk w pokoju Roberstona. Wyskoczył na korytarz, chcąc dostać się do pokoju nr. 18, ale drzwi są zamknięte od wewnątrz. W tej chwili w pokoju tym rozlega się jakiś głos: „Zginiesz! Zginiesz!”, a potem trzy strzały i łoskot padającego ciała.

Po wyważeniu zamkniętych drzwi okazało się, że Roberston został zabity przez kogoś, kto wszedł i wyszedł z jego pokoju w zagadkowy sposób. Kryspin i komisarz Bellin, który zjawił się w hotelu, wchodzą do pokoju detektywa. Jadzi tu nie ma, natomiast na stoliku leży kartka z pozdrowieniem od „Barona X”.

Do rozmawiających zbliżył się prokurator.

— No, jak panie komisarzu? Ciężki orzech do zgryzienia, prawda?

— O, tak... Tu działał jakiś niepospolicie sprytny zbrodniarz...

— Więc jednak pan jest zdania, że Roberston nie zginął śmiercią naturalną?

— Owszem, zginął śmiercią naturalną, ale do tej śmierci przyłożył rękę „Baron X”...

— Jak to pan rozumie?

— Trudno narazie powiedzieć mi coś konkretnego, bo gubię się w najróżniejszych przypuszczeniach, sądząc jednak, że uda mi się zdobyć nieco więcej konkretnego materiału w czasie śledztwa...

— Jeżeli mamy do czynienia ze zbrodnią — mówił prokurator — to najbardziej zagadkowo przedstawiałaby się kwestja, w jaki sposób morderca dostał się do pokoju swej ofiary i w jaki sposób uciekł po oddaniu strzałów. Żadnego tajemnego przejścia niema, drzwi były zamknięte na klucz od wewnątrz, tak samo, jak okno... Byłem już skłonny przypuszczać, że mordercy wogóle nie było i że Roberston umarł wskutek zwykłego udaru serca... Ale przecie przodownik Kryspin zeznał, że słyszał nie tylko strzały, ale i głos jakiegoś mężczyzny...

Na dźwięk swego nazwiska Kryspin drgnął i otrząsnął się z ciężkich, męczących myśli, które go przytłoczyły.

Odkrycie, którego dokonał w swym pokoju, absorbowowało go teraz znacznie więcej, niż zabójstwo Roberstona.

— Gdzie podziała się Jadzia? — zadawał sam sobie pytanie. — uciekła sama, przestraszywszy się strzałów, czy też została uprowadzona przemocą przez te go, który zmusił ją do napisania owego „pozdrowienia”? A może Jadzia nie działała wcale pod przymusem?

Otworzył już usta, by powiedzieć o wszystkim Bellinowi, w ostatniej jednak chwili rozmyślił się i postanowił przemilczeć tę sprawę...

ROZDZIAŁ XI.

Gdzie jest Jadzia?

Śledztwo policyjne utknęło na martwym punkcie. Zdołano zaledwie ustalić „okoliczności” zbrodni i to, opierając się przeważnie na domysłach i przypuszczeniach.

Mimo usilnych starań policji śledczej, nie znaleziono ani jednego śladu, ani jednej poszlaki, a w mętnych komunikatach policyjnych, które otrzymała prasa, pełno było nieudomówień.

Pisma starały się zdropingować policję, pisząc, że „należy oczekiwać rychłego ujęcia ta-

na X”, a niektóre z nich wyrażają nawet zdanie, że władze są już na tropie zabójcy Roberstona i czekają tylko na „sposobność”, by go aresztować.

Komisarz Bellin stracił zupełnie humor, a dwa razy dziennie wpadał w czarną rozpacz.

Działo się to rano i po południu, gdy woźny kładł mu na biurku paczkę świeżych gazet, które dopiero co wyszły z pod maszyny drukarskiej.

Kładł na czem świat stoi, gdy czytał zapewnienia reporterów kryminalnych, że „Warszawa może spać spokojnie”, bo on, komisarz Bellin, jeden z najzdolniejszych kryminologów polskich, ujął w wytrawne dłonie ster śledztwa.

A on był właśnie bezradny, jak dziecko, i nie wiedział w którą stronę skierować dochodzenie.

Gdyby przynajmniej gazety przestały o tem pisać (tak myślał komisarz) sprawa ucichłaby nieco i wtedy możnaby było spokojnie, nie śpiesząc się zbyt, szukać, węszyc, tropić, ale prasa domagała się właśnie pośpiechu, efektownej puenty.

Nie tak nie roznamiętnia dzieńnikarzy, jak „tajemniczość”, to też „Baronowi X” poświęcano w gazetach coraz więcej miejsca.

Niektóre pisma próbowały na własną rękę rozwikłać zagadkę, twierdząc, że w pokoju Nr. 18 istniało napewno jakieś tajemne przejście, przez które morderca wszedł i wyszedł niespostrzeżony przez nikogo.

Gubiono się w najfantastyczniejszych domysłach, powoływano się na niesamowite nowele Poe'go i powieści Leroux — psychoza ogarnęła stolicę.

W kawiarniach, w sklepikach, w tramwajach — wszędzie, wszędzie mówiono o „Baronie X”.

Dla policji śledczej były jasne — „jasność” bardzo problematyczna — następujące punkty:

1. — „Baron X” strzelał, stojąc opodal okna, a Roberston cofał się tyłem w stronę drzwi.

Na to wskazuje kierunek kuli rewolweru, z którego strzelała ofiara i położenie, w jakim znalazł zwłoki.

Były one zwrócone głową ku drzwiom.

Przodownik Kryspin zeznał przytem, że głos mordercy rozlegał się właśnie w głębi pokoju — tam, gdzie było okno.

2. — „Baron X” strzelał ślepe

mi nabojami i dlatego nie znalazł kuli z jego rewolweru.

Zbrodniarz wiedział niezawodnie, że Roberston cierpi na serce i że wystarczy silniejsze przeżalenie, by spowodować śmiertelny atak.

Świadczy to o daleko posuniętej ostrożności „Barona X”, który starał się nadać śmierci Roberstona — pozory naturalnej.

Gdyby nie detektyw Kryspin, który słyszał strzały i głos mordercy, byłoby obecnie to samo, co z wypadkiem brata Roberstona w Wiedniu; zgon ofiary mordu zostałby uznany, jako normalny u człowieka, który cierpiał poważnie na serce.

3. — „Baron X” znał dokładnie rozkład ubikacji, oraz urządzenie elektryczne hotelu „Rex” i musiał się przygotowywać do swego zbrodniczego czynu od dawna.

Policja w żaden sposób nie mogła dojść do tego, w jaki sposób zabójca zgasił światło na całym piętrze, a później je zapalił.

Główne kontakty i zegar elektryczny znajdują się w portjenu, a portjer zapewnia, że prócz niego i windziarza nikogo między godziną pierwszą a trzecią nie było na dole.

Początkowo komisarz Bellin przypuszczał, że to owi „monsterzy”, o których elektrownia nie wiedziała, a którzy byli niewątpliwie ludźmi „Barona X”, przeprowadzili jakąś dodatkową zmianę w instalacji, nigdzie jednak nie można było natrafić na ślad ich pracy, oprócz zamiany rolety w oknie.

W jakim celu to uczynili — nikt nie potrafił się nawet domyślić.

4. Roberston nie wszystko powiedział komisarzowi Bellinowi i ukrywał — z niewiadomego powodu — wiele danych, które mogłyby się przyczynić obecnie do ujęcia „Barona X”.

Gdyby policja dowiedziała się od niego czegoś więcej, napewno zdołałaby go obronić przed „Baronem X”, a tak — zmuszona była błądzić poomaku.

Temi oto „jasnymi punktami” pocieszały się władze śledcze.

Komisarz Bellin znakomicie zdawał sobie sprawę, że ustalenie powyższych faktów, niema żadnego istotnego znaczenia i z pewnością nie przyczyni się do rozjaśnienia mroków dręczących tajemnicę.

(Dalszy ciąg jutro)

Od każdego dnia w miesiącu

można zaabonować „NOWY CZAS” **Taniej-Wcześniej-W domu**

Prenumerata z odnośnikiem do domu wczesnym rankiem kosztuje tylko **2 zł. 50 gr.** miesięcznie **8 gr. dzennie**

Nowi prenumeratorzy otrzymują początek sensacyjnej powieści **BOGDANA LOTA „Tajemnica hotelu R. X”** drukowanej przez „NOWY CZAS” **od 25 lutego r. b.**

Abonament zamawiać można telefon. 3-46-48 lub osobiście w Administracji „N. CZASU” ul. Mieleckiego 8.

Ofiara szalonego kierowcy

Przechodzący onegdaj wieczorem ulicą Kolonia Lucyny w Brzezinach Śl. Ryszard Łazik (Powstańców 16) dostał się pod koła pędzącego na oślep samochodu osobowego Śl. 7541, skutkiem czego doznał okaleczenia ręki, a pozatem z ubrania pozostały strzępy. Kierowca nie dawał sygnałów i po wypadku szybko odjechał pozostawiając Łazika na jezdni.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Czwartek, 8 marca 1934 o godz. 20

premiera **Kalligula** (Rostworowski).
Sobota, 10 marca 1934, Teatr Polski z Katowic w Król. Hucie: przedstaw. szkolne „Kalligula” (Rostworowski).

TEATR POLSKI NA PROWINCJI
Piątek, 9 marca 1934, Teatr Polski z Katowic w Pszczynie: „Skapiec” (Molier’a).

„KAJUS CEZAR KALIGULA”
Dziś, w czwartek 8 b. m. o godz. 20 premiera jednego z najświetniejszych utworów K. H. Rostworowskiego i literatury dramatycznej polskiej w ogóle p. t. „Kajus Cezar Kaligula”. Znakomity pisarz daje nam w czterech aktach przekrój nietylko charakterów, lecz wynajduje genialnym wyczuciem znamiona epoki rzymskiej, które są aktualne dla wszystkich epok. Czyż trzeba jeszcze mówić o silnym napięciu dramatycznym? o kapitalnej teatralności utworu, o wspaniałym, jedynym języku, przecież to są właśnie główne cechy twórczości Rostworowskiego. Tym utworem wkracza Teatr Polski na szczyty twórczości polskiej.

RADJO

KATOWICE, Czwartek, 8 marca.
7.00: „Kiedy ranne wstają zorze”.
7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt
7.55: Chwilka gosp. darstwa domowego.
11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12.05: Muzyka (płyty). 12.30: Wiadomości meteorolog. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonii Warszaw. 15.20: Wiadomości gospodarcze i eksportowe.
15.40: Koncert zespołu jazzowego.
16.40: Odczyt p. t. „Pionierki sprawy kobiecej i ich następczyni”. 16.55: Muzyka (płyty). 18.00: „Rola i zadanie Komunalnych Kas Oszczędności Ziemi Zachodniej”. 18.20: Słuchowisko p. t. „Organista Nikd em”. 19.05: Rozmaitości. 19.10: Feljeton sportowy. 19.25: Odczyt z Warszawy. 19.40: Komunikat śniegowy. 19.43: Wiadomości sportowe”. 20.00: „Mvśli wybrane”. 20.02: Muzyka lekka. 21.00: Prof. St. Lig Ń odpowiada na listy 21.15: Koncert popularny w wyk. orkiestry symfonicznej. 22.00: Muzyka (płyty) 22.30 — 23.30: Muzyka taneczna z Warszawy.

W obronie mienia przemytników Tłum obrzucił strażników kamieniami

Pograniczna miejscowość Orzegów jest od dłuższego już czasu **terenem przykrych zajęć** powstających na tle obrony przemyconych z Niemiec artykułów między ludnością a strażnikami granicznymi.

Dzieje się to jedynie dlatego, że poważna część mieszkańców tej robotniczej osady stanowią **bezrobotni wzgl. turnusowo urlopowani**

robotnicy kopalń i hut którzy z tego powodu cierpią nędzę i wszelkimi sposobami starają się utrzymać na powierzchni życia i dać możliwość przetrwania ciężkiego losu swym najbliższym.

Jedynym wyjściem z tej niemiłej sytuacji wobec niemożności uzyskania jakiegokolwiek pracy — jest przemytnictwo — „zawód” obecnie na Śląsku bardzo popularny acz **bardzo niewdzięczny**

i najeżony wieloma niebezpieczeństwami.

Czem jest jednak niebezpieczeństwo przemytnictwa w porównaniu z temi, które o każdej porze dnia i nocy czyhają na pracującego w pod-

ziemiach górnika lub przy rozpalnych do białości wysokich piecach hutnika?

Prostu przemykanie uważane jako zło konieczne, jako **ratunek przed śmiercią głodową.**

Ale, cóż ma począć bezrobotny kiedy mu nikt nie da, nikt nie wspomoże, nie pocieszy...

Wobec powtarzających się raz po raz wypadków masowego przemykania z Niemiec rozmaitych towarów

pociągami osobowymi przybywającymi z Niemiec do Orzegowa obsadziła 15-osobowa patrol strażników odcinek zielonej granicy pod stacją kolejową aby, gdy pociąg wejdzie na polskie tory

przeprowadzić rewizję i pozbawić przemytników towaru. Ukazujących się strażników powitali zebrani opodal stacji kolejowej w liczbie ok. 500 osób okrzykami niezadowolonia a w pewnej chwili posypał się z tłumu

grad kamieni w stronę strażników.

Czterej spośród strażników, a

Niespokojny dzień na zielonej granicy

Ubiegła doba na zielonej granicy różniła się od innych większą obfitością przytrzymań.

Jest to dowodem, iż w miarę jak zbliżamy się do świąt Wielkiejnocy proceder przemytniczy przybiera na sile.

W ciągu ostatniej doby zatrzymały patrole strażników odcinka szarlejsko - brzezińskiego kilkunastu przemytników z towarem.

Oto nazwiska zatrzymanych:

POD BRZEZINAMI
Andrzej Łukasik i Kazimierz Nalewajko z Sosnowca, Wilhelm Janoszek i Jan Kaleta z Brzeziny śl. (12 kg. pomarańcz, 10 kg. płatków kokosowych, kilkanaście obrusów i fartuchów gumowych, 3 talje kart do gry), przy użyciu broni — Józef Szczygieł i Eryk Siedlaczek z Maciejkowic (15 kg. pomarańcz), opodal dworu Antoniewicz: Henryk Szymanek z Czeladzi i Jan Pałka z Katowic (Szopena 8) — (10 kg. pomarańcz i 3 kg. rodzynek), Adam Janicki i Andrzej Dzieniszkun z Sosnowca (10 kg. pomarańcz).

Za nielegalne przekroczenie granicy z Polski do Niemiec zostały zatrzymane i następnie wydalone przez straż graniczną niemiecką mieszkanki dwie Grodzka. Przekazano je policji w Brzezinach śl.

Przy tej okazji należy podnieść fakt, że władze graniczne niemieckie, które doniedawna ułatwiały przemytnikom przenoszenie towaru a nawet patrzyły przez palce na wędrówkę przemytników w pasie granicznym obecnie zmieniły taktykę. Zatrzymanych przemytników obywateli polskich, kierują oni do granicy i niepozwalają przenosić towaru niemieckiego.

POD SZARLEJEM
Patrol strażniczy zatrzymała na zielonej granicy powracającą z Niemiec szpicę szajki przemytników. Są to mieszkańcy Szarleja Hubert Jendrysek i Bernard Kulisz od których odebrano kilka pomarańcz.

Jak wiadomo „szpicę” nie noszą towaru lecz wskazują drogę szajkom przemytniczym.

mianowicie Jan Zaborowski, Kazimierz Wasilewski, Stefan Grabias i Michał Zyger odnieśli cięższe lub cięższe okaleczenia.

Strażnicy wezwali tłum, w którym przeważały kobiety, do **rozejścia się**

a kiedy wezwanie nie odniosło skutku a raczej rozzuchwało atakujących, strażnicy byli zmuszeni do **wycofania się**

z zagrożonego miejsca. W chwili potem, gdy pociąg znalazł się już poza stacją, tłum rozszedł się w spokój.

Jako aranzera tej niezwyklej demonstracji, który miał podburzać zebranych do wystąpień przeciwko strażnikom granicznym zatrzymała policja bezrobotnego Ludwika Szen dziocha z Rudy (Sobieskiego 9) oraz 16-letniego Opiełkę z Rudy.

Bezpośrednio po opisanem zajściu zjechała do Orzegowa komisja z insp. Czajkowskim i starostą Szarlejskim na czele. Miała ona na celu niedopuszczenie w przyszłości do podobnych ekscesów.

Zgłoszenia DRIBNE

POSZUKUJE panią lub pana do polerowania mebli. Zgłoszenia: Kochłowiec, ul. Nowomiejska 85.

POSZUKUJEMY dobrze prezentujących się, wymownych i sumiennych przedstawicieli. Wysoka prowizja zapewniona. Zgłoszenia: „Gdynia” w Katowicach, ul. Sokolska 3.

POSZUKUJE czeladnika piekarskiego (sile pierwszorzędna) od zaraz. Zgłoszenia: Stanisław Gotowała, mistrz piekarski, Szarlej, 3 Maja 41.

DO ODDANIA umeblowane mieszkanie 2-pokojowe, frontowe, z kuchnią, naprzeciw kościoła w Rudzi eśl. Ewentualnie niewyłączona. Oferty dla „A. tualna zamiana na podobne w Katowic. M. kolejarza” składać: Bazaż ręczny na dworcu osob. w Katowicach.

PANNA lat 29, górnoślazaczka z kompl. wyprawą i gotówką pragnie poznać w celach towarzyskich intel. pana na stałe posadzie. Matężństwo nie wykluczone. Zgł. do Adm. „N. Czasu” pod „Bieliszowice”.

SPRZEDAM TANIO nowy powóz (polowiec), nowe półszorki na jednego konia, nowe sanie, kose z przyborami, żełazna szafa do pieniędzy, nowa wylegarka na 150 jaj, używana wylegarka na 125 jaj, sztuczna kwoke na 500 kur czat, szafa, szafonierka, stół, krzesło na biegunach, krzesła, nowy bufet i kredens, pare paw i nowy gramofon z płytami. Zgłoszenia Lubliniec, Janasa 2a.

ABONAMENT miesięczny w administracji w zł. zamiejscowy zł. 2.50 zagranicą zł. 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm wiersz i łamowy opisowy zł. 2.50, specjalne zł. 1.50 reklama 50 gr. drobne 15 groszy za wiersz w niedzielę dni świąteczne 25 proc. drożej